

DZIENNIK POZNAŃSKI.

Redaktor odpowiedzialny
Teodor Żychliński w Poznaniu.
Biuro redakcyjne: Plac Wilhelmowski No. 8.
Biuro drukarskie: Plac Wilhelmowski No. 4.
Dziennik Poznański
wydodzi codziennie z wyjątkiem niedziel i dni
świętych.
Cena ogłoszeń (insetów):
1 wiersz drobnego 1 gr. 6 fen. — Reklamy od wieca
dnego 3 gr. (incl. tom).
Listy
do redakcji, administracji ekspedyt. winny być
frankowane.

AGENCYJA DZIENNIKA POZNAŃSKIEGO:
W Wrocławiu: Kary & Przedoiki, Schühbrücke 7; Jenke & Sarrieghausen, Junkerstrasse 12. — W Łowiczu: T. Kochański, plac Maryacki L. 361. — W Szwajcaryi: Haasensteln & Vogler w Bazylei. — W Paryżu (przyjmują przedpłatę): Librairie de Luxembourg, Rue de Tournon No. 16 i Mr. L. Plöski, 14 Rue Comines. — W Brukseli: Dubois, directeur des salons de lecture Galerie de la Reine 10. — W Londynie: księgarnia H. Bender, 8 Little Newport Street, Leicester Square W. C. — Agencja drukarska i drukarnia: Na cęć francuzą w Paryżu: pp. Havas, Laflitte, Bullier & Comp, Place de la Bourse, nr. 8. — W Berlinie, Hamburgu, Frankfurcie i M. i Wiedniu: Haasensteln i Vogler. — W Lipsku: Engelmanns Fort.

POZNAŃ, 13 lutego.
Uwaga powszechna tak jest u nas wywołana chwilowo na wypadek wyborów do sejmiku północnoniemieckiej, że wszelkie doniesienia z dziedziny polityki zagranicznej kładliem niemal są nam dziś obojętne. Prócz wiadomości też o przesileniu gabinetowym w Florency, które korespondent nasz z Neapolu od dawna przepowiadał, i odroczeniu izb włoskich do 28 bm., nic ważniejszego nie mamy do zapisaania. — Jaki będzie u nas rezultat wyborów trudnionam dziś już przesądzać, tém bardziej, że mimo wezwania naszego dotąd z bardzo szczupłej tylko liczby obwodów nadętasno nam sprawozdania. W mieście naszym, gdzie agitacja mianowicie ze strony Żydów była tak żarliwa, że nieraz posuwała się nawet po za granice prawem określone, i gdzie stronnictwo przeciwnie jak najsiłniejszego poparcia doznawało ze strony władz, przedewszystkiem politycznych, znaczna większość naturalnie głosów, padła na p. radcę Kriegera. Z prowincyi donoszą nam, że w wielu miejscach właściciele dóbr, Niemcy proszą i grożą zmuszać służebnych do oddawania kartek niemieckich. Sprawozdania szczegółowe, odkładamy dla braku miejsca na później.

Z poważnego źródła dochodzi nas z Wiednia pismo następujące:
We wszystkich państwowych społeczeństwach a szczególnie monarchicznych nie jest rzeczą obojętną wiedzieć, jaką główną myślą się kieruje rząd, któremu ma władzę zbiorową w swém ręk. w kwestyach żywotnych państwa.
Gdzie stósunki się rozwinęły organicznie i ustroj państwowy jest silny, tam rząd zawsze iść może za prądem opinii publicznej, bo ta, będąc wyrobioną, skupia się w sprawach ważnych i ogół obchodzących około dobra państwa.

Rząd tu ma łatwiejsze zadanie, niżeli tam, gdzie stósunki rozprężone i gdzie je urządzić wypada. Trudności zaś jeszcze są większe, jeżeli rozstrój jest ogólny, a stósunki części składowych państwa są wieloraki i różnorodne. Opinii publicznej w jeden punkt skoncentrowanej tam niema; bo ile odrębnych części, tyle prawię punktów rdzennych, około których się krystalizują głosy krajów pojedynczych.
Taki jest istotnie stan rzeczy w Austrii, i wśród takiego położenia ministerium, które stoi lub stać będzie u steru rządu, ma zadanie zadawolnić ludy i ukonstytuować na silnych podstawach państwo austriackie.
Znacząca zadania, nadzieje i zarzary polityczne różnych narodowości Austrii, jakie się odzwierciedliły tak w organach publicznych, jak i w reprezentacjach pojedynczych krajów, nie chcemy przesądzać, czy i w jakim kształcie stanie gmach państwowy nowej czyli młodej Austrii? tylko staniemy na stanowisku przedmiotowym i okazemy, jak się najwyższe sfery rządowe Austrii na dzieło „rekonstrukcji państwa“ zapatrują, i jakie są ich myśli kierujące w tej najszywniejszej kwestyi.
Zaczerpnęliśmy z dobrego źródła i mniemamy, że pogład na rzeczy, któremu podajemy pod uwagę publiczności, streszcza i odcienia myśli główną sfer rządowych Austrii.
Rząd przedewszystkiem zważać winien na wszystko, co konsoliduje tron i dynastją, bo w tych upatruje gwarancją bytu państwa.
Od czasu utworzenia państwa rakuskiego, doradcy korony zawsze się kierowali z mniejszym lub większym powodzeniem tą myślą. Jak dziś sytuacja Austrii stała się niebezpieczną, tak rząd, stróż i służa dynastyi ma obowiązek opierać się na podstawach i żywiołach, mających realną sile.
Chociaż obowiązkiem każdego rządu być powinno starać się zaspokoić potrzeby rządzonej, jednak w praktyce absolutny wymiar sprawiedliwości okazuje się niemożliwym; osobiwie jeśli, jak w Austrii, zadania krajów lub narodowości pojedynczych nie idą w jednym kierunku. Rząd ma misją pojedynania różnorodnych i najczęściej sprzecznych wymogów, lub pretensyi rządzonych.
Jeżeli każda narodowość, każdy kraj zapatruje się na rzeczy ze swego odrębnego stanowiska i na stan ogólny państwa mniej zważa, to rzecz naturalna; ale równie zrozumiałem jest, że rząd przedewszystkiem zważa na całość i bezpieczeństwo państwa i tronu. Mało się kto zastanawia nad wszystkimi trudnościami, które maż stan napotyka po drodze uorganizowania monarchii austriackiej... jeżeli chce i musi uwzględnić wszystkie realne stósunki.
By poznać wielkość zadania rządu, trzeba się przypatrzeć stósunkom Austrii bliżej.
I tak:
Widzimy najprzód grupę krajów do korony św. Szczepana należących, które do r. 1848 były administracyjnie oddzielone od reszty krajów monarchii.
Rok 1848 sprowadził katastrofę, z której władza centralna wyszła zwycięzko, ale... pozornie. Trudność znalazła się w samym zarodzie (ukoniecznionej) walki, bo części składowe tej grupy nie bronily jednej sprawy i nie stały w jednym obozie. Zaprowadzono stan absolutny, unifikacyjn w całej monarchii, w którym niepodobna było zaprowadzić wyjątku dla małej części państwa. Kroacja i Siedmiogród (a przynajmniej większa część ludności tego kraju) wspierały koronę i rząd centralny, domagały się więc w nagrodę swęj lojalności prerogatyw osobnych. Kto spojrzy na kartę geograficzną i uprzytomni sobie położenie państwa i Europy, ten musi przyznać, że zadania tego rodzaju nie mogły być oddzielnie uwzględnione.
Stalo się tedy, co się rzadko zdarza, że i zwyciężeni i zwycięzcy stanęli w jednym obozie opozycyjnym. Opór się wzmagal, a sifa przymusu każdodziennie słabla.
Znane są wypadki nieszczęśliwych wojen z lat 1859 i 1866. Widoczne jest, że te wpływy wyrzec musially na postanowienia rządu, na modyfikacye systemu politycznego i że zmusily rząd do zastosowania się do zmienionych okoliczności.
Myśl główna pozostała mimo tych zmian. Rząd przedewszystkiem mieć na oku masi prawię dynastyczny i całość państwa.
Wszystkie reformy, zmiany, ustępstwa podporządco-

wać trzeba tej zasadniczej myśli państwowej. Przemogła opinia, że trzeba z Węgrami kompromis zawrzeć. Nikt nie wątpi, że był w swoim czasie wielki bład polityczny, że stósunki państwowe i węgierskie po roku 1849 w sposób choć w części odpowiedni potrzebom ludów austriackich, uregulowanymi nie zostały. Dziś zadania wszystkich niemal ludów austriackich się zwiększyły. Rząd czyni chętnie i niechętnie, co musi i co uważa za stosowne do utrzymania w całości... państwa.
Dość spojrzeć na początek rokowań z Węgrami, na różnorodne środki, których używano, by przeprowadzić modyfikacyę ustaw z r. 1848, sankcyonowanych wprawdzie przez króla węgierskiego, ale pod naciskiem prądu rewolucyjnego sporządzonych, aż do ostatnich królewskich reskryptów, by dojść do przekonania, że nie sympatyje, nie lekceważenie potrzeb innych ludów Austrii, ale konieczność państwową kierowały krokami rządu.
Dziś jeszcze wszystkie trudności nie usunięte na tej drodze. Rzeczony np. oko na Kroacja i Sławonię. Kraje te miały do r. 1848 odrębne stanowisko administracyjne. Politycznie były związane z Węgrami. Rok 1848 rozwarł te stósunki. Nawet w roku 1861 sejm kroacki ten stan rzeczy uchwałą swą uświęcił, a król takąw potwierdził.
Gdyby na tém poprzestali Kroaci, jeszczeby rzecz była do załatwienia; ale oni stawiają jeszcze inne zadania wielkiej doniosłości: a najprzód rozwiązania instytutu: pogranicza wojskowego, które dostarcza państwu kilkudziesiąt tysięcy żołnierza wywiczonego małym kosztem a potém in korporacyi; Dalmacyi.
Oceniemy trudności rządu.
Stan finansowy państwa nie pozwala lekceważyć rubryki tak wielkiej oszczędności w budżecie wojskowym, jaką jęj zapewnia utrzymanie status quo w wojskowym pograniczu.
Dalmacyi się sprzeciwia bezwzględemu przyłączeniu, dopóki Kroacja nie pogodzi i choć częściowo (politycznie) nie połączy się z Węgrami. Częścią składową królestwa Kroacja i Sławonii w osobnym ustroju być nie chce, woli zostać jak dotąd krajem koronnym Austrii.
Czy tu rząd ma interes państwowy stanąć po stronie wymagań kroackiej partyi? i rozstrzygać sprzeczne intencye Węgrów, Dalmacyi i Kroacji?
Przechodząc do Czech: trudności dla rządu i korony są nie o wiele mniejsze. W kraju tym partya narodowa okazuje wielką żywotność, i ze wszystkich żywiołów politycznych Austrii rozwija największą energią. Każden więc rząd Austrii musi zwracać uwagę szczególniejszą na ten kraj i jego mieszkańców. Niema wątpliwości, że korona i dynastia na wierność i przywiązanie do tronu mieszkańców kraju tego i w złych dobach liczyć mogą, nieraz dali tego dowody. Urzędników pracowitych i zdolnych dostarczał zawsze ten kraj w wielkiej liczbie. Interes rządu i kraju tego pod wielu względami więc się schodzą; dla tego rząd i chce i powinien zaspokoić wymogi Czech w miarę możności; ale tu znowu mimowolnie nasuwa się pytanie: czy główne zadanie partyi narodowej może rząd z łatwością zaspokoić?
Zadanie to streszcza się w restauracyi korony czeskiej nakształt węgierskiej, i przyłączeniu Czech, Morawii i Szlaska w jedno ciało polityczne.
Czesi mają swe prawa historyczne; zadanie to partya narodowej nie jest wymysłem ideologów, ale w polityce rząd zmuszony zważać na różne czynniki. Utworzyły się bowiem przez długi szereg lat stósunki odmienne w krajach: Morawii i Szlasku. Dotychczas niema dowodów, jakoby mieszkańcy tych krajów żądali złączenia się z Czechami w jedną całość; odwrotnie na samą myśl annexyi takowej, wychodzi na wierzch opozycja ludności niemieckiej w Morawii, a szczególnie w Szlasku.
Niepodobna zaprzeczyć, że byłoby to świadczyło o przeczności meżów stanu austriackich i o ich głębokim zmyle politycznym; gdyby za czasów absolutyzmu, mianowicie po r. 1848 byli się wzjęli do dzieła restauracyi korony, tak węgierskiej, jak czeskiej na podstawach konserwatywno-monarchicznych, byłoby znalezi w r. 1866 silną podporę dla państwa w solidarności ludów, kupujących się chętnie około sympatycznej chorągwi.
Dziś postać rzeczy inna. Jeżeli nie dla innych powodów, to w interesie dynastyi i całości monarchii rząd musi zostawiać rozwiązanie tak piekających kwestyi dobrowolnemu porozumieniu interesowanych ludności; a sprzeciwiałoby się powyższemu interesowi państwowemu, gdyby rząd austriacki w okolicznościach obecnych drażnił bezgwałtownej potrzeby populacyą niemiecką. Nie tyle tu, jak w innych razach, wymagania narodowościowe rządu austriackiego przysparzają niemało kłopotów.
Rząd musi się wszędzie opierać zachciankom, które mają na celu zmianę dotychczasowych konfiguracji.
W Krajinie, gdzie ludność słowiańska przeważa, znacznie rozwija i potęguje się narodowość Słowenów; to samo się dzieje w południowej Styrii, kraju przeważnie niemieckim. Powstały głosy, które przemawiają za złączeniem żywiołu słowiańskiego Krajin i Styrii. I tu żywioł niemiecki stanąłby w opozycyi. Rząd zaś antagonizmów nowych tworzyć nie może. Raz opuściwszy ograniczenia dotychczasowe, rząd znalazłby się mimowolnie na pochyłości, na którejby się zatrzymać nie mógł. Grupy narodowościowe, z pretensją tworzenia ciał politycznych, powstawałyby jak grzyby. Szczególnie królestwo węgierskie stałoby się polem chaotycznych eksperymentów. Już dziś odzywają się tam głosy za odrębnym stanowiskiem Serbów, Rumunów itd. Pretensye nie ograniczają się na administracyjnym zespoleniu żywiołów jednolitych, ale sięgają dalej. Mowa już jest o odrębnym stanowisku nie narodowości, ale narodu „serbskiego“, „narodum rumuńskiego“, o złączeniu w jedno Rumunów siedmiogrodzkich z Rumunami, zamieszkałymi w Węgrzech, tj. w Banacie i wojewodynie serbskiej, gdzie mieszkają pospołu z Serbami, i gdzie ich segregacya niepodobna. Kiedy mimo tożsamości wyznania, tj. oryentalnego kultu na polu religijnym, zgodzić się nie mogą, jakiby to był chaos, gdyby przyszło do prób w pomienionym kierunku.

Ważnym jest to dowodu, że żaden rząd w Austrii monarchicznej rozkładowej polityki tego rodzaju doradzać nie może.
Przechodząc do Galicyi: Rząd się przekonał, że

z raz u niedbale, późniei niewłaściwie administrowano tym krajem; a co główna, że polityka okazała się wręcz anty austriacką i anty-dynastyczną.
Kotokolwiek dał pierwszą myśl w r. 1848 do rozbudzenia namiętności żywiołu surowego w tym kraju, żywioła mającego, lub mogącego mieć punkt ciężkości po za granicami Austrii, ten się mimowolnie dopuścił zbrodni zdrady stanu.
Chciano przeciwstawić oltarz oltarzowi, zażęgnąć chwilowā febrę zaszczepieniem raka społecznego.
Gdyby jaki książkowy filolog, lub jaki socyalny teoretyk, czujący w sobie powołanie zbawienia lub uszczęliwienia całego rodu ludzkiego, dał pomysł do tak zgubnej polityki, zrozumiełby jeszcze można, ale żeby się znalezi ludzie polityczni, stojący u steru rządu Austrii, graniczącej z Rosją, którzy kierować się winni interesem państwa i dynastyi, z taką koncepcją w głowie, to wyraźnie nie do pojęcia. Rząd dziś musi i będzie się starał naprawić złe; miu się tu uda, nikt przewidzieć nie zdoła, bo skutek zależy od wielu nieprzewidzianych okoliczności. Można tylko powiedzieć, że na tym punkcie ekspozycyjnym interesu kraju i rządu nie mogą być w kolizyi.
Mocno się myli, kto by tu podejrzewał rząd o uczuciową politykę; tój w Austrii niema i być niemoże, ale najżywniejszy interes państwa — utrzymanie i wzmocnienie kraju — wskazuje drogę, którą iść trzeba. Jeżeli od razu i popieszenie nie pójdzie naprzód, to po prostu dla tego, że w skutek nieszczęśliwych wypadków z r. 1866 musi się oglądać bardziej na stósunki zewnętrzne, jak kiedykolwiek indziej.
Pozostaje jeszcze zwrócić uwagę na żywioł ten, który dotychczas pierwszą w Austrii odgrywał rolę i któremu najbardziej się dotąd identyfikował z rządem austriackim, jakiegokolwiek systemu ten się trzymał, tj. na żywioł niemiecki.
Ktoby był kiedy przypuszczał przed r. 1866, że rząd austriacki nie będzie mógł liczyć na ten żywioł w złej dobie i że zajść może taka w tym żywiole metamorfoza?
Przyczyną ani doniosłości zmiany rozszerzać nie potrzeba.
Obowiązkiem rządu jest teraz zagodzić szorstkości i nie odpychać od siebie żywiołu niemieckiego. Legalność jest u Niemców kultem; nie zawsze byłoby politycznym ze strony rządu, gdyby ignorował wymogi, oparte na legalności, choćby był przekonany, że chodzi bardziej o formę jak o rzecz. W obecnym sporze Niemców austriackich z rządem właściwie zasadniczej różnicy zdań niema. Niemcy jednak mają za sobą literę prawa. Rząd i Niemcy widzą niemożność przeprowadzenia konstytucyj lutowej. Tak samo się zgadzają na konieczność prawdziwie konstytucyjnych rządów. Tylko w tém różnica, że Niemcy chcą zmianę przeprowadzić na drodze pisanego prawa, tj. patentów lutowych z r. 1861, a rząd jest tego zdania, że kiedy nie tylko Węgrów ale i Polakom i Czechom karta okrojowana jest wstrętną: prościł jest na nadzwyczajnym zgromadzeniu obradzić modyfikacyę. Niemcy tu jednak przytaczają fakt, że tak Galicya jak Czechi były reprezentowane w radzie państwa; dla czego więc sejm tych krajów nie wstrzymał się od wysłania owych delegatów do rady państwa jak Węgrzy? Na równo więc stawiał tamtych z Węgrami nie można przynajmniej o tyle, żeby a priori przypuszczać, że nie zechcą się przyczynić do zmiany ustawy lutowej na drodze legalnej, kiedy jak powiedziano, nieprzyjęcia ustawy lutowej nie udowodnili, kiedy był czas po temu, abystynenacyą.
Rządowi tak w tym, jak w podobnych innych wypadkach, przedstawia się alternatywa, albo upierać się do upadłego przy swoim, nie zważając na przeciwnie zdania, albo zmodyfikować swoje, jeżeli względy wyższe się temu nie sprzeciwiają.
Wszędzie więc bez wyjątku główna w skazówką dla ludzi, stojących u steru rządu Austrii, jest: bonum publicum (t. j. interes dynastyi i państwa nierozdzielne) monarchii.
W dzisiejszych czasach rząd musi być dbalym o zaspokojenie potrzeb ludowych; inaczej byt państwa mógłby być wystawiony na szwank.
Gdzie niepodobna zadowolnić wszystkich, tylko część, tam nie zła wola rządu, tylko okoliczności od niego nie zależne, temu winne. Rząd winien zgłębiać, co się przedstawia jako gwałtowna konieczność, lub jako niebezpieczeństwo państwa i to musi złatwić lub usunąć przedewszystkiem, choćby inne sprawy były do załatwienia, ale które nie są tak gwałtowne.
Ze stanowiska państwowego (wcale nie z sympatyi lub słabości) uważano potrzebę gwałtowną rozwiązanie kwestyi węgierskiej i dla tego zdecydowano zawarcie choć uciążliwego kompromisu.
Dynastia, a za nią rząd, upatrują w tym akcie transakcyjnym z Węgrami grunt silny i trwałą podstawę do budowy państwa.
Co do krajów niewęgierskich, głos większości zawsze znajduje uznanie u rządu, tylko solidarność i rzeczywistość muszą wyjść na wierzch nie z przeczenie.
Sejmy zawsze rząd uważać będzie jako legalny głos kraju dotyczącego.
Co do reprezentacyi ogólnej państwa: parlament zbiorowy byłby formą najwłaściwszą, podnoszącą znaczenie państwa i na zewnątrz, ale jeżeli trudności okaza się wielkie, to przy tēm rząd opierać się nie będzie i zaakceptuje formę, na jaką się większość ludów austriackich zgodzi.
Rząd dąży do zorganizowania monarchii na stałych podstawach; porozumienie ludów, mających jednakowe interesy między sobą, ułatwiłoby zadanie rządu; muszą jednak mieć na oku całość i dobro państwa. Pod tym warunkiem porozumienie łatwe.
Korona ma najszlachetniejsze zamiary. Chciałaby zadość uczynić wszystkim potrzebom i zadowolnić wszystkich mieszkańców. Jeżeli zadowolnienie nie może być ogólne i jednocześnie, to sąd ludzi wytrwałych znajdzie przyczynę w stósunkach nierozdzielnych od istoty i natury państwa austriackiego, złożonego z wielu różnorodnych części.

Władzomocil urzędowe.
NP. n raczył głównemu kierowniku fabryki machin Borsiga w Moabitcie Hiermes nadać order koronny czwartej klasy.

Korespondencye Dziennika Pozn.

Grudniadz, 9 lutego.

Wiśla wczoraj puściła. Poprzednie dwa dni była przepawa przetrwana. Przewożą dziś lódka wśród kry, która choć nie zbyt gęsta często o 2 do 3 godzin plynących na wodzie zatrzymuje. Donoszą nam, że poniziej Tczewa Wiśla tamę przerwała, ale że woda już poczęła opadać, szkoda nie jest zbyt wielką. Ostrożni przeciw Żukawianie, a jak ich tu nazywają oledrzy lub feteraki wzdłuż całej tawy po Gdańsk i Elbląg straż wodną trzymają, a zresztą co jakie 500-krokw ulozone są to kupa desek, to kupa pali, to kupa mierzwy, które jak strażnica zwała na tamie sterczą. Nie czas bo te rzeczy zwozić, gdy się woda leć zaczyna.
Tój zimy nie wiele tu jest statków, ledwie kilkanaście szkut zimuje; biedni szkuciarze nie wiedzą, gdzie mają zimować. Począwszy od Fordunu, gdzie wejście na Brdę daje bezpieczne schronienie, aż do Gdańska nie ma pewnej przystani. Czarna woda pod Świemie, Osia Bolesławowska poniziej Grudziądza, Montawa pod Nowem, Wierzyna pod Gniewem wszystkie razem tylko mała ilość statków przyjąć i zastąpić mogą. Wiedząc to rząd, aby złemu zaradzić, postanowił powyżej Grudziądza wykopać port na zimowanie dla wiślanych statków i roboty koło niego następnego lata mają się rozpocząć. Port ten będzie wielkim dobrodziejstwem i dla tratw drzewa, szczególnie plynących w późnej jesieni.
Obrót drzewem był tego roku bardzo nieszczęśliwy. Już od ostatniej wojny duńskiej, gdy wszystkie porty pruskie były zamknięte, kupiectwo szukało innych dróg, zkądby drzewo sprowadzić. Zwrócono uwagę na porty nadbałtyckie rosyjskie, i czego dotąd nie bywało, zaczęto w znacznych ilościach wywozić drzewo na Rygę — a szczególnie kładki pod koleje żelazne. Bory nadźwińskie, mało co dotąd cieże, dostarczyły drzewa położone nad samą wodą — a więc bez wielkich kosztów zwózki — gdy tymczasem Wiśla, z blizkich borów ogolocana, zmuszała kupców zwozić z daleka i sprawiała im kosata, jakich kupcy Nadźwińskie nie znali; to pierwszy powód pochylenia się cęm drzewa na Wiśle — drzewo sprowadzane Dźwińą ceny gdańskie obniżało. Nie dość na tēm, trzeba, że w miesiącach wiosennych roku przeszłego upadło kilka największych domów angielskich takich właśnie, które szczególnie dawały zaliczki przedsiębiorcom budowli — ci ostali, przez to zwykłych zaliczek pozbawieni, zaniechali musieli swych budowl, a następnie odbył na największym targu drzewa bałtyckiego bardzo się zmniejszyć, za czēm dalsze zniżenie cęm poszło. Nakoniec wojna prusko-austriacka ostatnią jeszcze gdzie jaka była, odebrała ochotę do kupna. Ztąd też p-zę cały zeszy rok aż potąd sprzedawano drzewo o 30 na sto taniej jak w latach poprzednich. Ile wiemy, prawie wszystkie kupcy drzewa na Wiśle sprzedawali za kosztą zwózki, wyróbki i splewu, za drzewo nie biorąc. Stan ten długo trwać nie może, tylko albo ceny muszą iść w górę, lub dowóz drzewa Wiślą ustanie; właściwie jedno z drugiem się wyrówna. W głąb kraju cęm drzewa nie tyle ucieerpiły — są nawet okolice, szczególnie między Grudziądzem a Brodnicą odlegle od wody, gdzie różnica ledwo 5 do 8 na sto wynosi. Ceny drzewa targów wielkich nie oddziałują tak nagle i bardzo na ceny w głąb kraju, jak to się dzieje przy zbożu; — tu najmniejsza zmiana na życie w Berlinie, a na pszenicy w Londynie, w ostatniej miejscinie natychmiast się odbija.
Grudziadz jest dość ważnym miastem co do odstawy zboża, cała ziemia Michałowska w pasie 3 do 4 milowym zboże tu odstawia. Dowóz byłby przecież znacznie większy, gdyby nie Iława i Toruń, które wyższe placę ceny i dowóz grudziadzki ściągają do siebie. Powodem tego jest w Grudziadzu brak mostu na Wiśle i dwumilowa odległość do kolei żelaznej do Warlubia. Aby temu zaradzić, postanowiło miasto najprzód zbudować kolęj z Warlubia nad Wiślą, a potēm postawić i most. Roboty mierne pod kolęj już są kosztem miasta i obywateli blizszych okolic wykonane, a prośba o pozwolenie budowli do ministra odesłana.
Niegdysz przeważnie polski, jest dziś Grudziadz na czysto niemiecki; — żadnej tu oberzy ani kawiarni ani bawarni nie znajdziesz polskiej, tylko nisko nad Wiślą są parę szynkowol, gdzie polskie usłyszysz słowo, są to przewoźnicy, rybacy, szkuciarze, czasem służące co sobie tym językiem mówią. Przecież, jakby pod popiołem zarzewie, tli jeszcze dość gęsto wspomnienie i uczucie polskie. Tylko je rozmuchają, a zająmieją na nowo. Niestety, ze strony, gdzieby najwięcej pomocy spodziewać się można, ze strony tutejszego duchowienstwa, jest najwięcej przeszkody. Obaj tutejsi parafialni duchowni, zاعي zresztą kapłani, zdaje się, nie chcą wiedzieć co są winni swoim polskiem owieczkom. Niedawno założyli tu Tow. św. Wicentego, byłem na pierwszy w tym względie z kaleznicą przemowie. Jakby to polskich katolików wcale nie tyczyło. Kaznodzieja mówił tylko po niemiecku. Pod koniec przemowy z obok mnie siedzących dwóch służebnych rzekła jedna do drugiej: „Pójdźmy, boć tak nic nie rozumiemy“. Już od dość dawna urządzono tu w niedzielę dwa nabożeństwa: jedno polskie, drugie niemieckie, pierwsze odbywa się w godzinach rannych, drugie po pierwszym od 10 do 12, śpiewy na pierwszym polskie, na drugim niemieckie i było to niby wedle sprawiedliwości — ale jak dawniej coraz obyczaj stary obcinano tak też i teraz. Z dawien dawna odbywała się tu kolenda. Biedacy Polacy długo naprzód na nią się zawsze cieszyli. Latós poraz pierwszy ksiądz swego parafialnego ubóstwa nieodwiedził, a na ciężkie zmartwienie prostactków wyraźnie z kalezniccy ogłoszono, że kiedy Niemcy kolendy nie mają, Polacy też się bez niej obejść mogą. Ma to niby być za karę, iż za mało ich było na Nowy Rok u spowiedzi. Jeżeli tak jest istotnie, to kara ta zupełnie przeciwny skutek wyrzuci. Najprzewielebniejszy ksiądz biskup, gdy się o tēm dowie, zapewne kolendę wedle dawnego zwyczaju nakaze, bo on dawne zwyczajne

religijne bardzo uważa. Podobno się parafianie z pro-
bą do Pelpina o to udać mają.

O wyborach do parlamentu ma to między Polakami
słychać, przycięszeni, zaniebdani nie śmieją się ruszać, —
do wczoraj jeszcze nie wiedzieli na kogo mają głosować, —
lecz się temu wszystkiemu jeszcze zaradziło. Najgorzej,
że Przyjaciele Ludu, ani nie podobnego, dotąd tu nie
trzymają. Wodźowie ludu powinni na to zwrócić uwagę.
Za to w obrotie przeciwnym od wrzawy wyborczej aż
w uszach tętni.

Kraków, 10 lutego.

(?) „Mingie piękne dni w Aranjeuz.“ Niema jesz-
cze dwóch tygodni jakęś przyjmowali hr. Gołuchow-
skiego, pełni otuchy, że nam świta lepsza przyszłość; że
mamy jasno wytknięty drogokaz, wskazujący szerokie
gościńce do rozwoju pomyślności kraju. Niektórzy z ostro-
żnych, dyplomatycznych półsłówkami ucayami ukolasa-
nego namiestnika w głębokiej swej bystrości domysłów
wysuwali pocieszające horoskopy, słowem przyszłość,
która do szczętu zatrzać zdoła wiekowe cierpienia naszego
biednego odtamka wielkiej ojczyzny. Niemógł się tym lu-
dzić, ktokolwiek śledził pilnie przebieg dzieł Austrii,
mianowicie od r. 1848 tj. od chwili, kiedy idea wolności
po raz pierwszy uderzyła tarasem rewolucyj w starą
w despotyzmie zaklepiętą zasadę; nie mógł się ludzić,
kto zauważał jedynością, bez ściśle określonego celu
politykę Austrii, jej brak inicjatywy i chwiejność w ka-
żdym kroku, jej myśł przewodnią pod hasłem „jakos to
będzie“, jej plany po omacku wykonywane. I ci co się
nie ludzić, pokazali się rychły niż się obawiał, niż przys-
puszczać było można, że mieli najpełniejszą słuszność.
Jeżeli wolno korespondentowi cofać wstecz uwagę czytelni-
ka, mógłbym się odwołać na list mój z 16 października
r. z. w numerze 240 pisma waszego zamieszczony, w któ-
rym mówiłem wówczas prawie intuicyjnie, że dni nowego
namiestnika są policzone. Dziś z tém większym prawdo-
podobieństwem powtórzę to mogę. Namiestnik, który
od tygodnia bawił w Wiedniu i wczoraj wieczorem tędy
z powrotem do Lwowa nieatrzymując się przejeżdżał, wró-
cił jeszcze zstamtąd w swej godności, bo władzy nie tak ja-
towo z rąk się wypuszczą, lecz pytanie czy długo zdoła się
opierać przeciwnemu prądowi, kiedy mu całą podstawę
z pod nóg wysunęto. Dyplom październikowy i manifest
styczniowy przeszły już w sferę niebytu, pozostały więc
tylko szmerlingowskie patenta lutowe, o które Galicya nie-
może uprawnionych swych życzeń i nadziei w żaden spó-
sób zahaczyć. Sam Szmerling zając na miejsce w nowym
składzie ministerstwa jako minister sprawiedliwości, praw-
dopodobnie aby złożyć ad acta wszelkie projekta zlep-
szenia w sądownictwie poprzeczni swego Komersa, który
idąc ręką w rękę z hr. Belcredim zastąpił po sobie pamia-
tkę chwałobędę chęci dążenia do postępu.

Co się jeszcze z gabinetowego chaosu w Wiedniu
w chwili obecnej dla Galicyi wyrobi, trudno stanowczo
oznaczyć, niepodobna bowiem, aby p. Beust bez pewnych
uwzględnień zdeptał, jak wycięsniatę cytrynę, galicyjskie
objawy sympatyi dla rządu, lecz cokolwiek się stanie, bę-
dzie to znouwu fikcyja, nowe przyjscie do nowej zmiany,
która poięgnąć musi za sobą upadek hr. Gołuchow-
skiego. Jak dziś sprawy stoją, niewątpliwą już rzeczą,
że monarchia czeka dualizm, a nas centralizacja i parcie
przewagi niemieckiej. W obec takich konstelacyi ufny
w zdrowy zmysł sejm naszemu, przypuszczam (choć i
nie chciałbym o to założyć), że dalekim będzie w ob-
ecnej chwili od wysyłania delegacyi do ścisłego Reich-
sratu, w którym wysłańcy nasi musieliby odegrać rolę
niegodną siebie, bądź bierną, bądź protestującą, lecz za-
wsze bezkorzystną dla kraju. Rząd ma na to w pogotowiu
środek, to jest bezpośrednie wybory; środek ten jednak
nie stanie się dobłą manifestacją, jak rząd szanować umie
sympatye i zyczliwość świeżo przejednanej z sobą
kraj.

W zeszłym liście rozpocząłem specyfikacyą wyborów
z mniejszej własności, dodając z zadowoleniem, że prze-
biegał się w nich niezaprzeczony duch postępu świadczący,
że lat kilka życia parlamentarnego, rozjaśniło pojęcia,
a brak nieprzyjajnej agitacyi zostawił wolny bieg indy-
widualnemu zdaniu i ocenieniu każdego wyborcy. W obec
tego, co jak grom spadało dziś na nas, w obec zmian ga-
binetu i systemu, mniej więcej pocieszający wypadek wy-
borów zbliżał dziś i do podrzędnej zszedł roli. Chcąc
atoli uzupełnić rozpoczętą listę posłów, wracam jeszcze
do wybranych z mniejszej własności, o których w chwili
wysyłania poprzedniego mego listu, nie był zawiadomionym
tutejszy komitet centralny z powodu odległości miejsc od
kolei i telegrafów.

I tak w Rozwadowie wybrano włościanina Bakasa,
w Bełczu p. Stanisława Polanowskiego wł. dóbr, w Rawie
p. Janowskiego radcę szkolnego, w Dobromilu p. Józefa
Tyszkowskiego wł. dóbr; w Rohatynie Makowicza włościa-
nina; w Łące Jędrzeja Szulaka włościanina; w Busku
Zahorejkę włościanina; w Borszowie Gulaka włościanina.
W Skalaćie nie przyszło do wyboru z powodu zwady
wszczętej między wyborcami.

Trzy izby handlowe wybrały: krakowska p. Ludwika
Helca. (Były poseł p. Kirchmayer zrzekł się dobrowol-
nie); lwowska p. Bremera; brodzka p. Hausnera.

Z miast wybrani: z Krakowa: dr. Mayer, dr. Zybkow-
icz, dr. Samelson; z Lwowa: Smolka, hr. Gołuchowski,
Ziemiakowski i Dubs; z Przemysła ks. Polański; z Sta-
nisławowa dr. Ignacy Kamiński; z Tarnopola Zygmunt
Sawczyński; z Brodów dr. Hönigsman; z Jarosławia
książe Jerzy Czartoryski; z Drohobyczy Zych burmistrz;
z Białej Seidler nac. pow.; z Nowego Sącza Kosiński
nac. ob.; z Tarnowa dr. Rutowski; z Rzeszowa dr. Zby-
szewski; z Sambora Popiel burmistrz; z Strzyci dr. Kabat;
z Kołomyj dr. Landsberger.

Z większej własności wybrani: z krakowskiego:
Henryk hr. Wodziecki, Leonard Wężyk, Juwel Bozowski;
Franciszek Paszkowski, Cezar Haller, Leon Chrz-
anowski; z tarnowskiego: Stan. Starowiejski, Edward
Dzwonkowski, książe Wład. Sangusko; z rzeszowskiego:
hr. Ludwik Wodziecki, hr. Stanisław Tarnowski; z sande-
ckiego: Franciszek Trzeciński, Faustyn Żuk Skarszewski;
z lwowskiego: Krzeczunowicz; z przemyskiego: książe
Leon Sapieha, Seweryn Smarzewski, Maurycy Krański;
z brzeskiego: hr. Włodzimierz Russocki, hr. Leszek
Borkowski, Alojzy Bocheński; z zloczowskiego: Karól
Hubicki, hr. Kazimierz Wodziecki, hr. Włodzimierz Dze-
duszycki; z czortkowskiego: Ezebiusz Czerkowski, To-
masz Horodyski, Waleryan Podlewski; z tarnopolskiego:
Kazimierz Grochowski, książe Konstanty Czartoryski,
hr. Włodzimierz Łoź; z sanockiego: Ludwik Skrzyński,
Edward Gnieznow, Zygmunt Kozłowski; z samborskiego:
Piotr Gros, Włodzimierz Niezabitowski, hr. Leszek Bor-
kowski; z żółkiewskiego: Pajczkowski, dr. Gnoński, dr.
Czajkowski; z strzyjskiego: Oktaw Pietruski, hr. Władysław
Bardeni; z stanisławowskiego: Józef Jabłonowski, ks. Ba-
rewicz; z kołomyjskiego: Kajetan Agopowicz, hr. Antoni
Golejewski.

Niektóre wybory z mniejszej własności jako niepra-
womocne będą musiały być na nowo rozpisane jako też
i te z własności większej, gdzie jeden kandydat w dwóch
ub więcej miejscach jest wybranym.

Rada miejska odbywa od dni kilku codzienne posie-
dzenia celem ułożenia budżetu miasta. Na pierwszym
z owych posiedzeń, na którym roztrząsano kwestye we-
wnętrzne, prezydent postawił wniosek, aby zażądać od
rządu z przeznaczonych na ten cel 300,000 złr. funduszu
na ulepszenie tutejszego zakładu obłąkanych.

Zabawy karnawałowe goniją druga, tak, że sławny
bawiący tu obecnie gitarzysta p. Marek Sokołowski, nie
może doznać się dnia wolnego od balów, aby dać
koncert.

Parjż, 9 lutego.

△ Wczorajszy Monitor przyniósł wreszcie oczeki-
wany regulamin do senatu i ciała praw dawczego. Za-
warte w nim przepisy w ogóle bardzo mało się różnią od
dawniejszych. Artykuły dotyczące głosowania nad adre-
sem zastąpienie zostają przepisami, dotyczącymi inter-
pelacyi, które nie zawierają nic nowego nad to, co w liście
cesarskim wypowiedzianem zostało. Senat po dawnemu
roztrząsać będzie kwestye wyłącznie z punktu widzenia
konstytucyjnego, posiedzenia jego nie będą publicznemi,
o przywróceniu trybuny nie ma wcale mowy. Co do in-
terpelacyi w senacie, to takowe powinny być przez 5 człon-
ków podpisane i na ręce prezesa złożone, który komuniku-
je żądanie ministrowi stanu i przedstawia biurom. Dla
przywiedzenia do skutku interpelacyi potrzeba zgody naj-
mniej dwóch biur z liczby 5. Prezes senatu i ciała praw-
dawczego z urzędu przydują w biurach, do których należą,
oraz nawet w komisjach, w skład których będą
wchodzić. W ciele prawodawczym trybuna przywrócona
zostaje. W nowym regulaminie nie ma wzmianki o po-
siedzeniach ciała prawodawczego w komitecie tajemnym,
który to środek wynalezionym był niedawno przez hr. Morny
dla zadosyćuczynienia ze strony rządu potrzebie dostar-
czenia izbie niezbędnych wyjaśnień względem projektów,
które właściwym biurami i komisjom przedstawione być
miały. Najważniejszą zmianą jest prawo ciała praw-
dawczego do głosowania nad każdą z kolei poprawką
i zwrócenia na nią uwagi rządu. Dawniej tylko odrzuce-
nie artykułu świadczyło o wpływie wniesionej poprawki,
lecz jeżeli tych kilka, nie wiadomo było właściwie,
która z nich zdołała zwrócić na siebie uwagę izby. Nowy
regulamin rozstrzyga dalej stanowczo punkt, który czasu
swego był przyczyną wielu sporów i wątpliwości a miano-
wicie, że dymisy członka ciała prawodawczego jest ważną,
skoro przedstawiona została prezesowi i przez tego mini-
strówi stanu zakomunikowaną.

Jakkolwiek regulamin świeżo ogłoszony nie odpowie-
dział w zupełności wielu oczekiwaniom, dzienniki jednak,
które jak Presse i Patrie zapowiadały zmiany w try-
bucjach senatu, wcale nie tracą nadziei, że oczekiwania ich
spełnią się w niedalekiej przyszłości. Rzeczywiście bo-
wiem dekret cesarski nie może tak ważnej zmiany wpro-
wodzić. Potrzeba na to osobnego senatus consultu,
który, jak zapewniają, niebawem przedłożony zostanie.
Donosim poprzecznie o głównych podstawach oczekiwa-
nych zmiany, pozostaje mi dodać, iż nie osłabi ona wcale
pewności rządu; przeciwnie, przy znaném usposobieniu
senatu, dda nowej mocy rządowi, który w razie nie po-
rozumienia z ciałem prawodawczem, będzie się mógł rze-
czywiście oprzeć na senacie. I tegoż znaczenie zbliży się
w skutek nowych zmian do znaczenia izby wyższej w kra-
jach konstytucyjnych. Sądzą niektórzy znów, iż nie bez
sluszności, że zwiększenie atrybucy senatu nie wypadnie
na korzyść wolności, ponieważ i dotąd służyło mu wiele
bardzo ważnych praw, których wcale nie używał. Tak
np. konstytucya pozwala senatowi przedstawiać projekta
dotyczące zmiany punktów kardynalnych, a czyż aby je-
dna reforma wyszła z inicjatywy senatu? Podobne uspo-
sobienie senatu wytkniętęm nawet zostało przed laty
w Monitorze a w sposób tak dotkliwy, że p. Drouin
de Lhuys, natenczas senator uważał za stosowne podać się
do dymisy.

Pessymizm p. Girardin, produkujący się ciągle
z wielką ostentacyą, dostąpił wreszcie honoru, że dzien-
nik półurzędowy przedzielił niemu wystąpił. La France
sądzi, iż niesłusznym jest przedstawianie członków wię-
kszości jako reakcyjnego usposobienia, a z drugiej strony,
że proponowany na to środek rozwiązanią izby dalekim
jest od myśli rządu. Rozwiązanie izby byłoby zdeorgani-
zowaniem stronnictwa konserwatywnego, które w ciągu
lat 15 late rząd cesarski podtrzymywało. We Francyi
zaś, gdzie nie ma, jak w krajach czysto konstytucyjnych,
stronnictw potężnie uorganizowanych, które w razie po-
trzeby łatwo jedne drugimi zastąpione być mogą, wszelka
deorganizacya stronnictwa rządowego wiele szkodziła,
być może.

Pays w artykule podpisanym przez deputowanego
Granier de Cassagnac zapewnia, że jak cesarz pokłada
zaufanie w większości, tak ze swej strony większość ufa
cesarzowi. Patrie oświadcza również, iż ci, co szli dotąd
z rządem, i dalej z nim pójdą. Wszystkie te zapewnienia
o rzeczy, o której nikt nie wątpił, są właściwie kałkiem
zbytecznym.

Jednakże gorliwość, którą słusnie zbyteczną nazwać
można, posunąć się może jeszcze dalej, o czém świadczy gło-
sny w tej chwili okólnik p. Vandal generalnego dyrektora
poczty do wszystkich naczelników biur pocztowych. Okól-
nik ten, ogłoszony przez Gazette de France, nakazuje
naczelnikom wspomnianych biur śledzić, ażeby autografo-
wane lub drukowane kopie listu hr. Chambord do generała
Saint-Priest nie były rozsyłane bądź pod bandą, bądź na-
wet w kopertach zabezpieczonych. Wszystkie pakiety
podejrzanne mają być natychmiast zatrzymywane i do biura
centralnego w Paryżu odsyłane. Rozporządzenie to nie
powołujące się na żaden wyrok sądowy, więc wątpliwe
pod względem swej prawomocności, łączy nadto wielką
nieodogodność pod względem praktycznym, jakie bowiem,
nie otwierając koperty, sprawdzić co takiego zawiera. Ztąd
narzekanie powszechne, a urzędowe communique za-
ledwie kogo przekonać zdoła o legalności zaleconego przez
p. Vandal sposobu zapobieżenia krążeniu dokumentu,
który jeżeli znany był przez ogół, pewnieby władzy ce-
sarskiej nie podkopał.

Projekt reorganizacyi armii, który kilka dni temu
roztrząsano, został odrzuconym, zdaje się, że nastąpi
pod tym względem prosty zwrot do prawa z r. 1832; kontyn-
gens będzie więc wotowany przez izbę; 6 1/2 lat służby czyn-
nej, cała zresztą młodzież do lat 29 nie będąca w służbie
czynnej składać będzie gwardyą narodową ruchomą. Zre-
stą żaden jeszcze projekt dotąd ostatecznie przyjętym
nie został.

PRUSY.

Berlin, 12 lutego. Minister spraw wewnętrznych
rozporządził, ażeby mu zdano statystyczne sprawozdanie
o wypadkach wyborów do parlamentu północno-niemiec-
kiego, które zawierać ma podania o formacyi okręgów
wyborczych, o liczbie do głosowania uprawnionych wy-
borców, tudzież o liczbie wyborców, którzy w wyborach udział
wzięli. Potrzebne formularze odesłano już władzom
miejscowym, którym poruczono kierownictwo nad wybo-
rami.
Tajny radca rejencyjny Herzog z ministerstwa

handlu przebywać będzie prawdopodobnie jako komisarz
pruski przez cały czas trwania powszechnej wystawy
w Paryżu. W tych dniach wyjechał również tam dotąd
tutejsze biuro, trudniące się wystawą.

Znany profesor przy uniwersytecie berlińskim dr.
August Boeckh ma zamiar z końcem bieżącego półrocz-
ca zaprzestać wykładów swych. Dr. Boeckh, jeden z naj-
większych filologów niemieckich, wykladał przy tutejszym
uniwersytecie lat 56. W przyszłym miesiącu obchodzić
będzie 60letni jubileusz doktorski.

Z Sonderburgu donoszą, że trzech pastorów, miano-
wicie Tuxena, Müllera i Schmidta zasuspendowano w urzę-
dzie, z powodu, że nie chcieli z ambony odczytywać naka-
zanej modlitwy za królowski dom. Pastora Christensena
z Tostland (w północnym Schlezwigu), który nie chciał
odprawić nakazanego nabożeństwa za przywrócenie poko-
ju, oddalono z urzędu bez nadania mu pensyi.

Śrósty obwód wyborczy w Berlinie, czyli raczej wy-
borcy feodalni tego obwodu, chcą koniecznie przeprowa-
dzić generała Steinmetza na posła do parlamentu półno-
cno-niemieckiego. W tym celu rodują wiersze i biografie
generała z jego portretem.

Pojutrze odbędzie się na białej sali zamku królew-
skiego bal, na który około 1200 osób zaproszonych zo-
stało.

Telegramy.

Monachium, 12 lutego. Na dzisiejszem posiedzeniu
izby deputowanych, przedłożył minister wojny projekt do-
tyczący reformy wojskowej. Minister wyłożył przy tej
 sposobności powody, które przemawiały za przyjęciem
pruskiego systemu powszechnej służby wojskowej.

Monachium, 12 lutego. Szósta komisya izby depu-
towanych postawi na sesyi plenarnej wniosek, aby izba
wezwała rząd do przedłożenia jej projektów do praw, do-
tyczących zniesienia ograniczeń stopy procentowej oraz
nowego uregulowania cla od chmielu.

Bremen, 12 lutego. W mieście tutejszem wybrany
został kupiec Hermann Henryk Meier deputowanym do
północno-niemieckiego parlamentu. Kandydat przeciwny
W. Brandt otrzymał zaledwie trzecią część głosów.

Wiedeń, 12 lutego. Wiadomość podana przez dzi-
siejszą Presse, oraz rozgłoszona w drodze telegrafic-
nej, — jakoby tu w Wiedniu toczono rokowania z królem
hanowerskim Jerzym względem uregulowania spraw finan-
sowych i to przez pełnomocnika pruskiego, który poro-
zumiał się z hr. Platenem, — jest, jak zapewniają najmo-
niejsi, najupełniej fałszywa. Nic tutaj niewiadomo
o aencie, któryby dla tego właśnie powodu w Wiedniu się
znajdował a w sferach kompetentnych sądzą, że z pruski-
ego strony nigdy nie rokowano hr. Platenem.

Wiedeń, 13 lutego. Wiener Ztg donosi w części
urzędowej; cesarz udzielił Anglikom Bright i Acton Smea
Ayrtton koncesyą na zaprowadzenie podmorskiej linii te-
legraficznej pomiędzy Ragużą a Maltą, ewentualnie Ra-
gużą i Korfu.

Florenca, 11 lutego. W izbie deputowanych inter-
pelują rząd Cairolli i Deboni w sprawie zakazu mityngu,
jaki zamierzono urządzić z powodu projektu sprzedaży
dóbr kościelnych w Weneckiem. Ricasoli odpowiada, że
ponieważ prawo o zebraniach nie jest jeszcze uregulowane
osobną ustawą, przeto ogólne prawo winno poddać się
stóskom politycznym. W obecnym przypadku uważa on
za rzecz niebezpieczną, iżby zezwalał na mityng w kwestyi
tak drażliwej, jak sprawa rzymska, omdonnie do sprzedaży
dóbr kościelnych, zwłaszcza, gdy w niektórych miastach
nędza i podrażnienie żywności wywołały rozruchy robotni-
ków. Mancini przemawia przeciw wywodom ministra
i stawia wniosek, aby izba przeszła do porządku dziennego,
wyrażając nadzieję, iż rząd przestanie sprzeciwiać się
praktykowanu prawa o wolności zebrzeń, dopóki takowa nie
wyrzodzi się w naruszenie prawa lub też karygodne rozru-
chy. Ricasoli zbijia wniosek powyższy; Mancini, Plutino
i inni popierają absolutne prawo o zebraniach. Izba przy-
jmuje 136 głosami przeciw 104 wniosek Manciniego.

Londyn, 11 lutego. Na dzisiejszem posiedzeniu izby
niższej przemawiał Disraeli za przyjęciem bilu reformy
w drodze rezolucyi, których główna treść polegała na tém,
iż opodatkowanie ma być uważanem za podstawę rozszcze-
rzeń prawa wyborczego a żaden dawny okręg dotychczas-
sowego prawa wyborczego nie ma postradać. Izba nader
licznie była zebrana; mowa kanclerza skarbu rozbudzała
powszechną uwagę, niekiedy oklaski.

Londyn, 12 lutego. Wielki mityng reformistów od-
był się bez przeszkody. W pochodzie przez ulice wzięło
udział najwięcej 20,000 ludzi.

Londyn, 12 lutego. Z Chester nadeszły tutaj wiadomości,
iż 800 robotników z Liverpool, Preston, Manchester
i innych miast przybyło wczoraj tam dotąd. Obawiano się
ogólnie, ażeby fakt ten nie stał w związku z zamachem fe-
niańskim, mającym na celu opanowanie zapasów broni na
zamku w Chester. Władze przedsięwzięły energiczne
środki celem utrzymania porządku.

Z Nowego Jorku donoszą tutaj z dnia 9 bm. co nastę-
puje: Senat przyjął powtórnie bil dotyczący przyjęcia Ne-
braski jako stanu unii, pomimo veto prezydenta.

Berlin, 13 lutego. Wybrani: Lasker, Waldeck,
Duncker, Schultz stanowiąc większość, w obwodach
pierwszym, drugim, piątym i szóstym. O innych obwodach
dotąd niewiadomo dokładnie. — W Królewcu wybrani
jen. Falkenstein. W Gdańsku potrzebny ścisłszy wybór
pomiędzy Martensem i Twestenem. W Wrocławiu: Bon-
ness i Simon (demokraci). W Zgorzeliach (Görlitz):
v. Carlowitz. W Trzebnicy: Carnall. W Szczecinie:
Michaelis. W Halbersztadzie: Saubert. W Magdeburgu:
v. Unruh. W Hanowerze przeszedł kandydat koalicyjny.
W Hamburgu: Charles Chapeaurouge i dr. Rée znaczna
większością.

Parjż, 13 lutego. Wedle wczorajszego
Monitora wleczornego odbędzie się dziś po-
siedzenie rady ministrów i posiedzenie tajnej
rady. — Z Nowego Jorku donoszą, że narady
komisyi prawnej nad oskarżeniem przeciw
prezydentowi Johnsonowi odbywają się ciągle
przy zamkniętych drzwiach. Rada gabinetowa
meksykańska nakłania cesarza Maksymilia-
liana, aby pozostał w Meksyku. — We Floren-
cji, oświadczył Ricasoli w izbie deputowa-
nych, że posiedzenia parlamentu włoskiego
odroczono do 25 bm.

Rezultaty wyborów.

Wielkie Księstwo Poznanski.
Poznań. (Sprawozd. kom. cent. niem.) I obwód
pan sędzia S. Moty 116, p. Krieger 378, nieważnych 1. — II ob-
wód p. S. Moty 218, p. Krieger 211, nieważnych 5. — III ob-
wód pan S. Moty 235, pan Krieger 292, nieważnych 5. —
IV obwód p. S. Moty 159, p. Krieger 210, nieważnych 5. —
V obwód p. S. Moty 395, p. Krieger 216, nieważ. 12. — VI
obwód p. S. Moty 224, p. Krieger 329, nieważ. 4. — VII obwód
p. S. Moty 215, p. Krieger 358, nieważ. 5. — VIII p. S. Moty
164, p. Krieger 394, nieważnych 2. — IX obwód p. S. Moty 136,
p. Krieger 453, nieważnych 2. — X obwód p. S. Moty 138, p.
Krieger 450, nieważnych 2. — XI obwód p. S. Moty 82, p.
Krieger 443, nieważ. 4. — XII obwód p. S. Moty 137, p. Krie-
ger 378, nieważnych 4. — XIII obwód p. S. Moty 414, p. Krie-
ger 129, nieważnych 2. — XIV obwód p. S. Moty 332, pan
Krieger 103, nieważnych 3. — XV obwód p. S. Moty 3, p.
Krieger 483, nieważnych żaden.

Ogółem otrzymał pan sędzia S. Moty 2959, pan radca
Krieger 4862 głosy, 56 nieważnionych.

Powiat poznanski: W obwodzie wyborczym na Górnej
Wildzie oddano 113 ważnych kartek na p. S. Motego, 88
karetek z Poznania, a 83 karetek na radcę rejencyjnego pana
Kriegera. Unieważniono 3 kartki.

Obwód Morasko, Glinno i Glinienko 101 głoszą-
cych; odebrał głosy p. S. Moty 80, p. Krieger 21.

Obwód Zagiewniki, 44 głosujących, z tych p. S. Moty
37, p. Krieger 7.

Na Winiarach, Urbanowie, Sałaczu itd. ze 170 gło-
sujących 142 na p. S. Motego, 28 na p. Kriegera.

W obwodzie wyborczym Nr. 62 Piotrowo oddano na
dzisiejszych wyborach 55 kartek. Nie ważnych głosów nie było
i wszystkie 55 padły na p. S. Motego.

W obwodzie wyborczym Górczyn na p. S. Motego 168
głosów, p. Krieger 2 głosy.

W obwodzie Dębicz: p. S. Moty 50, p. Krieger 8
głosów.

W obwodzie Chomęcın: p. S. Moty 100, p. Krie-
ger 10.

W obwodzie Konarzewo: p. S. Moty 133, p. Krie-
ger nic.

W obwodzie Dopiewo: p. S. Moty 153, p. Krieger nic.

W obwodzie Komorniki: p. S. Moty 101, p. Krie-
ger nic.

W obwodzie Głuchowo, do którego należały wsie Głu-
chow, Gołuski i Palędzie oddano kartek 121, wszystkie
były ważne i 119 przypadły na p. S. Motego, a 2 na pana
Kriegera.

W obwodzie Fabianowo: p. S. Moty 69, p. Krieger 2.

W obwodzie Łęczycza: p. S. Moty 45, p. Krieger 32.

W obwodzie Ławica: p. S. Moty 51, p. Krieger 21.

W obwodzie Łęce: p. S. Moty 263, p. Krieger 165.

W obwodzie Żabikowo: p. S. Moty 66, p. Krieger 20.

Obwód Wielkie, wszystkie 34 głosy p. Moty.

— Z Wierzczyca: p. Moty 90, p. Krieger 12.

— Dąbrówka (spr. niem.): p. Moty 37, p. Krieger 49.

Bolechowo, p. Moty 46, p. Krieger 118. Strzeszyno, p.
Moty 23, p. Krieger 24. Swarzędz p. Moty 87, p. Krie-
ger 381. Owińska p. Moty 112, p. Krieger 72. Chłudo-
wo p. Moty 24, p. Krieger 56. Zalasowo, Garby, Krusa-
wnia p. Moty 56, p. Krieger 27. Sierosław, Pokrzywni-
ca p. Moty 11 (0), p. Krieger 30. Komandorya, Główno-
kol, Młyn Łęczny, Białogóra, Olszak p. Moty 29, p. Krieger 9.

Sięszewo p. Moty 201, p. Krieger 43. Główna p. Moty
66, p. Krieger 16. Rataje p. Moty 24, p. Krieger 26.

Wiś Swarzędz p. Moty 41, p. Krieger 11. Gurtatowo p.
Moty 10, p. Krieger 27. Żłotniki p. Moty 34, p. Krie-
ger 26. Pawłowice p. Moty 11, p. Krieger 27. Kiekrz p.
Moty 48, p. Krieger 33. Goleczewo wszystkie (7) głosy 40
na Kriegera. Złotkowo p. Moty 4, p. Krieger 16. Ra-
dojewo p. Moty 24, p. Krieger 7.

— Powiat średzki: W obwodzie wyborczym No. 7, Ba-
bin, Podgaj, Bojnice i Romanowo było głosujących 71.
Pan Zygmunt Szuldrzyński z Lubusza otrzymał głosów 69.
p. Kennemann z Klenki 1. Nieważna kartka 1. Kazem 71.

Obwód wyborczy Polwica (Polwica wieś i dominium Lu-
boniec, wieś i dominium Dobroczy). Wyborców 90. Oddano
kartek 80. Padło głosów 80 na Zygmunta Szuldrzyńskiego
z Lubusza.

W obwodzie wyborczym Tulce, Szewce i Ządęby wy-
brano jednogłośnie 78 głosami Zygmunta Szuldrzyńskiego
z Lubusza. Do głosowania stawili się wszyscy, nawet chory po-
tuczony machnął się prowadzić.

Obwód wybor. Stupia: p. Szuldrzyński 65, p. Ken-
nemann 5 głosów.

— Powiat średzki: W obw. wyborczym, składającym się
z zarobczych wsi Wierginiewo i Baczyniewo, z dóbr rycers-
kich Kadzewo i folwarku Marszewo z 71 wybierających 70
głosów padło na p. Zygmunta Szuldrzyńskiego a jeden wy-
bierający nie przybył.

W obwodzie Zabno, do którego należało także Bara-
nowo, było głosujących 98 i wszystkie głosy padły na p. Zy-
gmunta Szuldrzyńskiego z Lubusza.

Obwód wybor. Stupia: p. Szuldrzyński 65, p. Ken-
nemann 5 głosów.

— Powiat średzki: W obw. wyborczym, składającym się
z zarobczych wsi Wierginiewo i Baczyniewo, z dóbr rycers-
kich Kadzewo i folwarku Marszewo z 71 wybierających 70
głosów padło na p. Zygmunta Szuldrzyńskiego a jeden wy-
bierający nie przybył.

W obwodzie Zabno, do którego należało także Bara-
nowo, było głosujących 98 i wszystkie głosy padły na p. Zy-
gmunta Szuldrzyńskiego z Lubusza.

Obwód wybor. Stupia: p. Szuldrzyński 65, p. Ken-
nemann 5 głosów.

— Powiat średzki: W obw. wyborczym, składającym się
z zarobczych wsi Wierginiewo i Baczyniewo, z dóbr rycers-
kich Kadzewo i folwarku Marszewo z 71 wybierających 70
głosów padło na p. Zygmunta Szuldrzyńskiego a jeden wy-
bierający nie przybył.

W obwodzie Zabno, do którego należało także Bara-
nowo, było głosujących 98 i wszystkie głosy padły na p. Zy-
gmunta Szuldrzyńskiego z Lubusza.

Obwód wybor. Stupia: p. Szuldrzyński 65, p. Ken-
nemann 5 głosów.

